

Gazeta Olsztyńska.

OGŁOSZENIA

»Gazeta Olsztyńska«
z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi
trzy razy tygodniowo i to na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w dru-
karni 80 fen., na pocztach 1 markę, z o-
dnoszeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kolety Panny.
Jutro: Tomasza.
Pojutrze: Jana Bożego.

Niech będą pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 59 za. 5 27.
Jutro „ „ 6 57 „ 5 29.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. —

Z izby sądowej.

Pod powyższym nagłówkiem pisze
»Wiarus Polski«:

W poniedziałek, dnia 10 lutego, roz-
patrywała bochumska izba karna sprawę p.
Stańki z Werne przy Langendreer. Jak
wiadomo, został p. St. skazany przez sąd
ła wniczy na 15 marek kary za to, że nie
wręczył policji spisu członków towarzy-
stwa. Izba karna wyrok ten zatwierdziła, lecz
sąd kameralny w Berlinie zniósł go i prze-
kazał sprawę poprzedniej instancji do po-
wtórnego zbadania. W poniedziałek roz-
patrywano więc, czy czynności towarzy-
stwa można uznać jako takie, które wpływa-
ją na sprawy publiczne.

P. Stańce zarzucano szczególnie, że
mówiono na zebraniu, aby chorągiew była
koloru biało-czerwonego, aby ją sprowadzo-
no z Poznania, aby gwiazdkę zakupić u
Polaka, że na zebraniach tylko po polsku
mówiono, że p. Stańka powiedział, iż nie
przyłożył ręki do zgermanizowania towa-
rzystwa itd. Po długich rozprawach rewizję
odrzucono, nakładając kosztą p. Stańce.

W uzasadnieniu wyroku zaznaczył
przewodniczący izby karnej, że oskarżony
jest przywódcą polskiej propagandy, że na
zebraniu mówiono o tem, aby kupować u
Polaków, a to sprawa ogół obchodząca, że
w towarzystwie politykę uprawiano, że w
tow. pod płaszczykiem religii uprawiano
polską propagandę.

Z naszej strony zaznaczyć musimy, że
odnieśliśmy wrażenie, jakoby obecny prezes
Tow. w Werne p. F., który wezwany
był jako świadek, nie zrozumiał przewo-
dniczącego sądu, że szczególnie nie zrozu-
miał wyrazu »propaganda«.

Wogóle dziwne wrażenie odnieśliśmy
z tego procesu. Szczególnie wprawiały nas
w zdumienie uwagi przewodniczącego sądu,
z jakimi się zwracał do oskarżonego p.
Stańki.

Nie będziemy się tu szeroko rozpisy-
wali, lecz bez wszelkiej krytyki przytoczy-
my uwagi przewodniczącego sądu, o któ-
rych wyżej wspominaliśmy:

»Nie jesteście tu we Wrześni« (wir sind
hier nicht in Wreschen), nie jesteście w Polsce,
jesteście w Niemczech, (wir sind nicht in Po-
len, wir sind in Deutschland,) już po świetno-
ści Polski, państwo polskie się rozpadło (mit
der Herrlichkeit Polens ist schon längst
aus, das polnische Reich ist in Brocken ge-
gangen), będzie lepiej, że pójdziecie do
polskiego państwa (es ist besser, Sie gehen
nach dem polnischen Reich hin). Co
powyżej przytoczyliśmy, mówi samo za
siebie!

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** W sejmie pruskim ukoń-
czono we wtorek drugie czytanie etatu mi-
nisterstwa spraw wewnętrznych. Uchwalono
wszelkie żądane kwoty m. i. 300 000 m. na
tajne wydatki policji. Zaczepiono też mini-
stra o to, że na posiedzeniu Związku rolni-
ków mogły być kobiety, a na zebrania

socjalistyczne nie zostały one dopuszczone.
Minister odpowiedział, że nie myśli zmieniać
dotychczasowej taktyki, i że władzy dozoru-
jącej musi przysługiwać prawo dopuszczania
w odpowiednich wypadkach kobiet do
uczestniczenia w zebraniu jako słucha-
czki.

— Niektóre gazety konserwatywne
powiadają, że rząd jeszcze się cofnie w
sprawie projektu taryfy celnej. Minister hr.
Posadowski powiedział wprawdzie, że
rząd na wyższe cła zgodzić się nie może,
lecz gdy rząd zobaczy, że partje, które się
zgodziły na znany wniosek kompromisowy,
nie myślą od niego odstępować, to rząd
zmięknie, ustąpi i zgodzi się ostatecznie na
wyższe cła, boć nie może prowadzić walki
z wszystkimi partjami parlamentarnymi.
Tak piszą gazety konserwatywne. Coprawda
rząd już niejednokrotnie ustępował konser-
watystom, jak np. w sprawie kanałowej.
Czyby więc i teraz w sprawie ciał miał
znów ustąpić konserwatystom!

— W parlamencie, przy czytaniu etatu
dla wyprawy chińskiej poruszono ze strony
socjalistycznej sprawę zabrania z Pekinu
astronomicznych przyrządów i domagano się
zwrócenia ich. Pan Bülow odpowiedział,
że tego zrobić nie można, gdyż cesarzowa
wdowa mogłaby się przez to czuć obrażo-
ną! Zaczepiony o to, że cała brygada
wojska pozostała jeszcze w Chinach co
zakrawa na to, jakoby rząd chciał utrzy-
mywać tak silną armię kolonialną odrzekł
kanclerz, że tymczasem wojsko to musi w
Chinach pozostać i nie można jeszcze prze-
widzieć czy część powróci wkrótce do kraju.
W dalszym ciągu rozwodził się kanclerz o
światowej polityce; poruszył sprawę trak-
tatu angielsko-japońskiego twierdząc, że
traktat ten ma zadanie pokojowe i nie
zagroza Niemcom.

Poruszono też sprawę podróży księcia
Henryka do Ameryki i sam kanclerz mu-
siał przyznać, że z podróży tej żadnych
korzyści politycznych spodziewać się nie
można.

— **Rosya.** O spustoszeniach wsku-
tek trzęsienia ziemi w Szemasze donoszą
bliższe szczegóły. W przeciągu kilkun-
stu sekund miasto, liczące około 25 000
mieszkańców i 5 770 domów, prawie nie
istnieje, ponieważ nie można nazwać mi-
astem tych kilkanaście domów, które ocala-
ły. Ilości ofiar ludzkich nie można okre-
ślić, przypuszczają jednak, że znalazło
śmierć pod gruzami przeszło 2000 osób.
Dotychczas wydobyto z pod gruzów około
800 trupów. Na domiar nieszczęścia wybu-
chnął pożar, który dokonał zniszczenia.
Położenie nieszczęśliwych mieszkańców nie
do opisania. Pozbawieni wszystkiego; chle-
ba, dachu i odzieży, błądzą w rozpacz
po ruinach, chcąc odgrzebać choć cząstkę
mienia, ciężko zapracowanego a dnie i
noce spędzają o głodzie pod gołym niebem.
Plac i jęki tysięcy ludzi, którzy potracili
ojców, matki, lub dzieci, mogą wzruszyć
nawet najbardziej nieczule serce. W oca-
łych domach nikt nie ma odwagi miesza-
kać w obawie powtórzenia się katastrofy.
W Tyflisie, Baku i innych miastach zor-

ganizowano komitety pomocy dla ofiar
katastrofy, wysyłające zapomogę w pienią-
dzach, ubraniu i artykułach spożywczych.
Szemacha, miasto powiatowe gub. bakiń-
skiej, położone nad rzeką Dżogalawa, sta-
nowiło znaczny punkt handlowy dla kra-
ju wschodnio-zakaukaskiego. Ludność
składająca się z Tatarów 18000, Ormian
5000 i Rosyan 1000 zajmowała się prze-
ważnie hodowlą jedwabników, wyrobem
tkanin jedwabnych oraz dywanów.

— **Serbia.** Krewny Karadzardze-
wiczów, Rada Alawankowicz, orzybił w
towarzystwie kilku awanturników do Szabcu
i chciał tutaj podnieść bunt przeciw królo-
wi. Mając na sobie mundur generała serbskie-
go, wprowadził w błąd żandarmów. Gdy go
poznano strzelił do dowódcy żandarmów,
ale chybił, poczem zastrzelony został przez
tegoż.

— **Turcya.** Z Konstantynopola pi-
szą: Amerykański parowiec »Celtit« z 800
podróżującymi amerykańskimi miał zawi-
nąć do Konstantynopola. Sułtan z obawy,
żeby tam nie było czasem jakich niespo-
kojnych duchów, nie chciał na to zezwolić.
Tylko tym, którzy byli zaopatrzeni w pa-
szporty, wolno było na ląd wyjść. Poseł
amerykański w Konstantynopolu odbył
skutkiem tego dłuższą naradę z tureckim
ministrem spraw zagranicznych.

Z pola walki w Afryce.

Szczegóły klęski Anglików pod Kierks-
dorpem podają telegramy. Anglikami znaj-
dującymi się w pochodzie dowodził pułko-
wnik Anderson. Dnia 25 lutego wczesnym
rankiem, kiedy jeszcze zupełny mrok pano-
wał uderzyli Burzy na straż przednią. Znaj-
dująca się pod ręką artyleria angielska za-
kryta ogniem piechoty zdołała odprządnąć
konie, odprzekować działa i rozpocząć ogień.
Burzy nacierali gwałtownie, ale odstraszeni
granatami dali za wygraną i cofnęli się.
Oddział angielski ruszył po chwili w dalszy
pochód. Tymczasem nadsięgnęły dalsze siły
burskie i walka rozpoczęła się od nowa
Burzy podeszli do Anglików na odległość
200 kroków, wystrzelali artylerzystów, ale
piechocie angielskiej ściągniętej z głównego
oddziału, powiodło się ponownie Burów
odeprzeć. Anglicy sądzili, że Burzy ataku-
nie powtórzą, tymczasem po dwóch godzi-
pokazał się na tyłach armii angielskiej inny
oddział burski. Dowodzący strażą tylną ofi-
cer zawezwał pomocy artylerji, ale w
chwili, gdy artylerja ruszyła z pomocą,
wykonali Burzy atak na środek pochodu
angielskiego, spłoszyli znajdujące się tutaj
muly i konie, które w dzikiej panice wpad-
ły w szeregi piechoty wprawiając ją w
zamieszanie. Wówczas Burzy nie zsiadając z
koni wpadli w szeregi angielskie i zmu-
sili piechotę do złożenia broni. Telegramy
angielskie donoszą, że Anglicy stawiali
przez dwie godziny zacięty opór artylerji
która wystrzelała większą część amunicji. Z,
Klerksdorp. nadeszły z pomocą dwa szwadro-
ny jazdy, atoli nie mogły niczego dokazać
bo Burzy mieli liczącą przewagę. Oblit

ezają, że Burzy mieli 1200—1700 ludzi, którymi dowodzili Delaray, Kemp, Cobiers i Lemmer. Ten ostatni w bitwie poległ. Wiadomość o klęsce wywarła w Anglii wielkie przynębnienie. Dzienniki angielskie piszą, że zapewne straty były większe, aniżeli je urzędowo podano, krytykują sposób wojowania dowódców angielskich i żądają, aby lord Kitchener wyjawiał całą prawdę. W bitwie tej stracili Anglicy ogółem 632 ludzi. W liczbie tej jest zabitych 5 oficerów, 45 szeregowców, rannych 6 oficerów i 120 szeregowców, pojmany w niewolę 11 oficerów i 445 szeregowców. Lord Kitchener donosi, że w ostatnim tygodniu poległo 69 Burów, rannych 15, pojmano w niewolę 903 a 105 poddało się dobrowolnie. Kekewitsch i Greenpells ścigają wojska Delaraya, które, aby sobie ułatwić pochód, rozdzieliły się na mniejsze oddziały. Methuen wyruszył także w pole, aby oddziałom burskim przeszkodzić w odwróceniu. Oddział angielski zniesiony przez Burów składał się z 580 ludzi, dwóch dział polnych, jednego działu pomponowego i dwóch dział maszynowych.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezya. W Koblutach, które odłączone od parafii biskupskiej wybudowano kościół i ustanowionym jest od kilku lat ksiądz. Ale brak w tym kościele jeszcze różnych przyborów. Ofiary na ten cel przyjmuje X. prob. Jan Preuss (Kobluten Ostpr.)

Chełmińska. W środę 5go b. m. otrzymał X. Kazimierz Latos, administrator Nowejcerkwi poś Chojnicami, instytucją kanoniczną na probostwo w Barnowie, w dekanacie chełmińskim.

Essen. Rząd pozwolił na osiedlenie tu 60. Franciszkanów. Wkrótce przybywa tu 3 Ojców i 3 braci franciszkańskich.

Włochy. Przy uporządkowaniu cmentarza w Frascati (niedaleko od Rzymu) utworzono grobowiec zakonnicy Augustynek, aby kości na innym miejscu pochować. Przy tej sposobności spostrzeżono, że ciało urodzonej 25. lutego 1832 we Fra-

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

— To to tak było? — krzyknął Antoni i uderzył się pięścią w czoło, a po cichu dodał:

— Ojciec myśleli, że o ich złocie nikt nie wiedział, a tu Cyganie i cała parafia wiedziała, gdzie przechowuje. Oj ten Piotrek, wie on, wie coś, ale jak tu z niego wyciągnąć? — i zapłaciwszy Jagnie, zafrasowany opuścił karczmę.

Na drugi dzień była niedziela, od soltyśców wszyscy byli w kościele. Po kazaniu ks. Probosz zapowiedział, że za tydzień rozpocznie się misya w sąsiedniej parafii w Jabłonnie. Na tę wieść zamyślane oblicze Antoniego dziwnie się rozjaśniło; wychodząc zaś z kościoła, szepnął żonie do ucha:

— Kachna ciesz się! Zdaje się, że mam doskonały sposób na Piotra, byle ino tatuś się zgodził.

— Całe po południe niedzielne spędził Antoni ze soltysem w polu, rozmawiając o czemś ważnym i nakłaniając teścia do czegoś.

W tydzień później, w sobotę, porządna bryczka Skiby zaprzężona w dwa dzielne kasztanki, wiozła, Antka i Kachnę do Jabłonny na misyę; Piotrek świątecznie ubrany powoził młodych gospodarzy.

Nie potrzebujemy mówić ile to łask i błogosławieństw Bożych spływa na lud podczas misyi gdyż wszyscy je znamy.

Nie jeden grzesznik stojący u bram piekła wrócił od nich do nóg Ojca niebieskiego, gdy mu wymowni kaznodzieje pokazali całą grozę więzienia potępionych a łaska Boża

scaci, a zmarłej 27 stycznia 1873, Siostry Maryi Serafimy Masterfini, wcale nie było skażone, choć przeszło 19 lat upłynęło od jej pogrzebu. Zwierzchność kościelna zajęła się tą sprawą, zrewidowała zwłoki i umieściła w nowej trumie, którą zapieczetowano. Osoby, które zmarłą znały, opowiadają że mając 18 lat, wstąpiła do zakonu Augustynek i niemal przez całe życie swoje była chorowitą.

Rzym. Jubileusz Ojca św. obchodzono w Rzymie bardzo uroczysto. W poniedziałek rano odbyło się w bazylice św. Piotra nabożeństwo dziękczynne. Krótco po godzinie 10 wniesiono Ojca św. na sedla gosiatorii do kościoła. Pobożni zgotowali Papieżowi serdeczną owację. Gdy Ojca św. niesiono ciek trybuny, na której zasiadają ambasadorowie, skłonił im się lekko, poczem zasiadł na tronie i wysłuchał mszy św., celebrowanej przez kardynała Serafia Vanutelli'ego. Po skończonym nabożeństwie powrócił Ojciec św. do swego mieszkania. Według zgodnego opisu tych, którzy Ojca św. widzieli, twarz Jego jaśniała zadowoleniem i widać było, że Ojciec św. czuje się zdrów zupełnie. Jak wiadomo, uroczystości takiej nie było już od roku 1870. Bazylikę pięknie ozdobiono; na uroczystość stawiono się 30 Kardynałów, wielka liczba Arcybiskupów i Biskupów, posłowie cudzoziemskich dworów, ciała dyplomatyczne i członkowie szlachty rzymskiej. Gwardziści papiescy oddawali honory wojskowe. Mimo to, że cała katedra była przepełniona pobożnymi nie było w tłoku żadnego wypadku. Rząd włoski obsadził plac Piotra św. wojskiem.

„Gazetę Olsztyńską“

na miesiąc marzec wciąż jeszcze zapisywać można. Kto tego dotąd nie uczynił, niechaj ją zaraz na pocztę zapisze, aby mógł „Gazetę“ regularnie otrzymywać.

„Gazeta Olsztyńska“ na marzec kosztuje wraz z dodatkiem „Gość niedzielny“, na pocztę 34 fen, z odnośnieniem w dom przez listowego 42 fen, w ekspedycji 27 fen.

Bracia Wiarusy, zapisujcie więc i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“.

wymodlona setkami ust sumienie wzruszyła. Nie jedno serce skamieniałe w zbrodni rozplynęło się we łzach pokuty. A ileż to dusz chwiejnych zosłało utwierdzonych! Ileż krzywd nagrodzonych! Z iluż nałogowych grzeszników stało się sprawdliwych! Ileż to rodzin lub sąsiadów żyjących długie lata w nienawiści i rozterce pogodziło się na zawsze! Tak to ta Matka nasza najmiłsza, Kościół święty, czerpie pełną dłońią ze skarbcza zasług Pana Jezusa niezliczone łaski i rozlewa je chojnie na dzieci swoje.

Piotr jechał na misyę bardzo ochoczo, ale nie chęć nabożeństwa tak go ciągnęła.

— Gdzie się tyłu ludzi zbierze — myślał sobie niepoprawny hulaka — tam przecie znajdę kompaniję do kieliszka — i jechał wesoło jak szczygieł.

Zdziwił się też i rozgniewał niepomału, widząc, że Antek nie odstępuje go na chwilę i zamiast puścić do karczmy, prowadzi ze sobą do kościoła.

— Czy ja to dziad, żebym ciągle pod kościołem siedział? — mruzczał Piotr — licha nadało tego pobożnego Antka! Już wolę sto razy starego; choć chciwy jak żyd, przecie pozwoli się zabawić człowiekowi za jego pieniądze:

Ale rad czy nie rad musiał Piotrek iść do kościoła nie chcąc obrazić Antka, który teraz wszystko znał u soltyśca.

Pierwszy dzień słuchoł Piotr kazania obojętnie, rozglądając się po kościele. Ale gdy wieczorem wszystek lud padł na kolana przed Najświętszym Sakramentem, gdy wielkim głosem jął wołać o miłosierdzie do Pana nad Pany, gdzieś głęboko na samym dnie serca Piotrowego coś się poruszyło, załkało i Piotr nieswój wyszedł z kościoła.

Na drugi dzień chciał się schować przed

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 7 marca 1902.

— Tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo **ZGODA** obchodzi w przyszłą niedzielę, 9-go marca, jedenastoletnią rocznicę swego istnienia. Na intencję Towarzystwa odprawi w niedzielę rano o 7 godz. mszą św. ks. beneficjant Gross. Po południu o 5-tej odbędzie się w lokalu Towarzystwa nadzwyczajne walne zebranie, na którym będzie sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły i nastąpi wybór zarządu. O liczny udział tak rano w nabożeństwie, jak i po południu w zebraniu, uprasza **ZARZĄD**.

— Ze sprawozdania spółki kasy zalickowej i pożyczkowej w Olsztynie za rok 1901 dowiadujemy się, że do spółki należało 1 stycznia 1901 551 członków. W ciągu roku tego przystąpiło do spółki 82 nowych członków, wystąpiło zaś dobrowolnie 33, zmarło 12, wydalonych zostało 16, razem 61. W końcu roku było 572 członków. Spółka posiada 161409,62 m. własnego majątku. Bilans wynosi w dochodach i rozchodach 780831,07 m. Obrotu miała spółka w r. 1901 przeszło 10 milionów m. W roku ubiegłym wystąpił z zarządu kontroler dotychczasowy p. Frankenstein, a miejsce jego zajął dawniejszy buchalter spółki p. F. Schumann.

— Złodzieja, który handlarzowi ryb, Guskowi, ukraść w ostatnich dniach 50 funtów ryb, wykryto w osobie robotnika Franciszka Klimmeka, karanego już dawniej za kradzież. Przydybano go na rynku, gdy chciał ryby skradzione sprzedać. Odprowadzono go do więzienia.

— Z sądów przysięgłych. We wtorek zasiadł na ławie oskarżonych syn posiadziela Knizy z Jurgów, Michał, któremu skarga zarzucała rozmyślnie pozbawienie życia. Rzeczą miała się tak: 13 listopada r. z. prosił oskarżonego posiadziela G. Bondt, mieszkający na wybudowaniu w Jurgach, aby z nim udał się do wsi, na co się tenże zgodził. Przybywszy do wsi, udał się Bondt do oberżysty Amoneta, Kniza zaś do pos. Bittnera, gdzie się porządnie uraczył wódką. Wracając około

Antonim, ale tak go coś pchało do kościoła, że postanowił wnieść na chwilę, lecz tylko na krótką chwilę. Trafił właśnie na kazanie i wszystko słyszał co misjonarz mówił; a tam w duszy już tak piekło, paliło, plakało, że blade, potem oblany wrócił do gospody. Wieczorem był znowu na błogosławieństwie i jeszcze gorzej mu było.

Na trzeci dzień było kazanie o sądzie ostatecznym i piekle; żarliwi kaznodzieje w tak prawdziwym a przerażającym świetle przedstawili tę najokropniejszą chwilę w istnieniu człowieka, tak wyraźnie pokazali nieszczęście, rozpacz męki potępionych w piekle, że Piotrowi włosy stanęły na głowie a śmiertelna trwoga opanowała serce. Całą noc oka nie zmrużył: bezbożne życie stanęło mu wyraźnie przed oczami i prawie rozpacz go porwała.

Skoro świt zerwał się z łóżka, poszedł pod kościół i przerażony błakał się po cmentarzu. Dopiero, gdy wysłuchał kazania o miłosierdziu Bożem, gdy najlepszego, najmłodsze Ojca, który choćby największego grzesznika nie odpycha od Siebie, lecz byle tylko żałował za grzechy i chciał się poprawić, tuli z miłością do Swego Boskiego Serca i wszystko przebacza, wtedy Piotr ryknął wielkim głosem i bijąc się w piersi, na kolanach poszedł do konfesyonału.

A tam w kąci pod murem kościoła modliła się żarliwie za niego Kachna; nie szło jej tak bardzo o wykrycie złodzieja, ale o zbawienie duszy nieszczęśliwego Piotra. Skoro więc ujrzała go czołgającego się z płaczem do konfesyonału, padła krzyżem i już tak pozostała aż do końca nabożeństwa, dziękując Bogu w pokorze za miłosierdzie okazane grzesznikowi i prosząc dla niego o wytrwanie. Takie to dobre serce miała ta wesoła Kachna. (D. c. n.)

godz. 11 w nocy do domu, znalazł Bondta na pół rozebranego i zmarzniętego na ła-
ce Lipki. Oskarżony chciał go podnieść i
odprowadzić do domu, czemu się jednak
Bondt miał opierać. Kniza więc uderzy-
wszy go poprzednio kilka razy kijem zo-
stawił go leżącego i bezprzytomnego, sam
zaś udał się do domu. Na drugi dzień
znaleziono Bondta bez duszy, twarz miał
krwią zbryzganą. Lekarze stwierdzili, że
śmierć jego nastąpiła wskutek otrzyma-
nych uderzeń kijem. Sędziowie przysięgli
uznali rozmyślnie pokaleczenie, którego
następstwem była śmierć i skazali Knizę
na 3 lata więzienia.

— W środę rozpatrywał tutejszy sąd
przysięgłych sprawę dawniejszego listowego
Springera z Wartemborka, oskarżonego o
przewinienie w urzędzie. Springer, jak twier-
dził, z biedy nie oddał w 6 przypadkach ad-
resatom pieniędzy, przesłanych za przeka-
zami, tylko je dla siebie zatrzymał, miano-
wicie dla tego, aby ich użyć na leczenie
chorych swych dzieci. Ponieważ oskarżony
sprzeniewierzone pieniądze w większej części
pooddawał, przeto przyznał mu sąd okolicz-
ności łagodzące i skazał go na 2 lata wię-
zienia i 3 lata utraty praw obywatel-
skich.

* **Mały Klebark.** W sobotę, 8 b. m.
o godz. 10 sprzedaną tu zostanie stara szkol-
na stodoła w celu rozebrania jej.

* **Gietrzwałd.** Nasz ks. kapelan
byłby o mało popadł w nieszczęście. W
drugi czwartek postny wyprawił właści-
ciel w Sączu ucztę, na której był i ks. ka-
pelan. Przy oglądaniu młyna wszedł ks.
kapelan na windę, która w tej chwili po-
szła w górę. O linę tej windy okaleczył
sobie ks. kapelan prawą rękę, a łatwo by-
łoby się mogło większe nieszczęście wy-
darzyć.

* **Wartembork.** W poniedziałek, dnia
10 b. m. od godz. 9 przed poł. sprzedawać
będą na podwórzu tutejszego więzienia około
1800 kilogr. starego żelaza, 480 kilgr. blachy
cynkowej, 1820 kilgr. starych płatów sukien-
nych, 2210 kilgr. płatów bawełnianych, 273
pary starych butów skórzanych, 600 kilgr.
kości i 100 sztuk mis cynkowych.

* **Roznowo.** Własność chałupnika An-
toniego Pollakowskiego, położona w Rozno-
wie pod N. 179, sprzedana zostanie 18 kwiet-
nia 1902 o godz. 10 przed poł. w sądzie o-
kręgowym w Olsztynie, pokój N. 46. Należy
do tego pastwiska i roli 1,45,90 hektarów,
czyli blisko 6 morgów.

* **Lec.** Z sąsiedniej miejscowości K.
donoszą o smutnym wypadku. Dwuletnią
córeczkę posiadziela Z. pozostawiono w iz-
bie bez nadzoru. Palący się w piecu ogień
zwrócił uwagę dziecka, które podszedłszy do
niego, włożyło do fartuszka kilka słabo za-
rzących się węgielków, aby się nimi bawić.
Wkrótce jednak zajęły się fartuszek i su-
kienki małego, a zanim na krzyk jego
przybyło starsze rodzeństwo do izby, edniosło
ono już tak ciężkie rany na całym ciele, że
dewnie trudno będzie mu życie ocalić. Wy-
padek ten niechaj ponowną będzie dla rodzi-
ców przestroga, aby nie zostawiali małych
dzieci bez nadzoru.

* **Biszynek.** Rządca K. Lingnau, za-
trudniony u ks. prob. Ungera, otrzymał za 6
letnią wierną służbę 20 M. nagrody.

* **Barsztyn.** Sąd przysięgłych skazał
w poniedziałek niezamężną Annę Grimkow-
ską z Lieberga za dzieciobójstwo na 2 lata
i 4 miesiące więzienia. — Mistrza piekarskie-
go J. Wontarę z Biskupca, oskarżonego o
krzywoprzysięstwo, sąd przysięgłych uwol-
nił.

* **Wystruć.** Zonę posiadziela Dom-
browskiego z Wilhelmsrode uwięziono pod
zarzutem otrucia swojego teścia za pomocą
fosforu.

* **Frombork.** Siedmioletnia córeczka
kupca J. Kleina dostała się pod lód na ka-
nale i utonąła. Zwłok jej dotąd nie znale-
ziono.

* **Głubin.** Zastrzelił się tutaj dozorca
więzienny X, z powodu długów, jakich na-
robił.

* **Wąbrzeźno.** Sekcya zwłok Boesle-

ra, którego, jak to donosiliśmy, znalezione z zro-
zbitą czaszką, wykazało, że Boeslera, który u-
padł w pobliżu szyn kolei elektrycznej, musiał
uderzyć wagon i odrzucić go na bok, bo
prócz rozbitej czaszki miał złamane troje że-
ber. B. zmarł wskutek wewnętrznego za-
krwawienia.

* **Sztum.** Był tu znowu pożar. W
nocy na 3go b. m. spaliła się stodoła a
potem i stajnia p. Piotra Osińskiego.

* **Od Tucholi.** W Jenie, w dalekich
Niemczech, schwytano kłusownika Kamiń-
skiego, na którym ciąży podejrzenie, że za-
mordował dozorcę lasu Erlera. Także i
wspólnik Glaza został tam schwytany, ale
zdołał zbiec. Pierwszego zaś przytransporto-
wano do więzienia w Chojnicach.

* **Grudziądz.** »Gaz Grudziądzka« pisze:
Iluminacya w zesłą niedzielę w dzień jubi-
leuszu Ojca św. wypadła w mieście naszym
bardzo skromnie. Oprócz domu wydaw-
nictwa »Gazety Grudziądzkiej« były tylko
gdzieś niedzie okna mieszkań, zajętych
przez Polaków-katolików oświetlone. Jak
na Grudziądz, miasto czysto luterskie i ka-
tolikozercze nie było to zresztą rzeczą za-
dziwiającą. Ogólne zdziwienie wywołała
jednakże ta okoliczność, że rezydencya ks.
kanonika Kunerta, plebania grudziądzka,
była pogrążona w głębokich ciemnościach.

Gdy więc chodziło o grudziądzkich lu-
trów i o poświęcenie ich zboru, wówczas
umiał ks. kan. Kunert zdobyć się, jak sam
powiedział, na grzeczność i wysłał do pa-
stora Ebla znany telegram, który to tyle
wywołał zgorszenia i zaprowadził katolic-
kiego redaktora na 12 miesięcy do więzie-
nia, ale wobec naszego najukochańszego
Ojca św., wobec władcy dusz całego świa-
ta katolickiego uważał ks. kanonik Kunert
za niewłaściwe bawić się w grzeczności.
Co o tem sądzić, to każdy prawy Wiarus
sam sobie w duszy dopiewa.

* **Poznań.** Na drodze pomiędzy
Napoleonowem a Świątnikiem znaleziono
zwłoki posiadziela Burdzińskiego. B.
miał głębokie rany w głowie. Zbrodnię
popelniał podobno 20 letni M. Jagodziński,
którego też już uwięziono. — Pomiedzy
Poznaniem a Murowaną Gośliną napadło
kilku łobuzów pocztę, wioząca tego dnia
większą sumę pieniędzy. Łotrów udało
się listowym odpędzić.

* **Rydzyna,** majorat książąt Sułko-
wskich, obejmujący 20 tysięcy morg zabierze
prawdopodobnie fiskus pruski, bo księżna Suł-
kowska zmarła w sobotę, nie zostawiając
żadnych potomków, a ostatni z książąt Suł-
kowskich jest chorym. Skarga hr. Potockich,
którzy mieli pretensye do tego majoratu, zo-
stała przez sądy pruskie odrzuconą. -- Była-
by to strata niepowetowana, bo prawdopo-
dobnie rząd osiedliłby samych Niemców. Ile to
rodzin polskich straciłoby wtedy swój chleb
i tulałby się musiało po obcych ogn-
skach!

* **Bytom** Przed izbą karną stawali
trzej policyanci z Świętochłowic: Hartmann,
Rauch i Lonscher, oskarżeni o sponiewiera-
nie aresztowanej osoby. Na zabawie straży
pożarnej w Świętochłowicach aresztował
Lonscher jednego z uczestników zabawy,
niejakiegoś Palucha za to, iż tenże będąc
w nietrzeźwym stanie, zbyt głośno się
zachowywał. Okutego w kajdany zaprowa-
dzono na policyę, gdzie go wszyscy oskarżeni
w niemilosierny sposób sponiewierali. Sąd
skazał Hartmanna na 250 mk., Raucha na
450 mk. kary, a Lonschera na 6 tygodni
więzienia.

* **Lipiny.** Na łono Kościoła katoli-
ckiego przeszedł w tych dniach robotnik
Abraham Szanzer, pracujący na tutejszej
hucie od mniej więcej 2 lat, a pochodzący
z Witkowie na Szląsku austriackim. Przy-
spasabiany od pół roku przez księdza ka-
pelana Spyre, przyjął Szanzer w ubiegły
czwartek chrzest św. i otrzymał imię Jó-
zef. Tego samego dnia przystąpił do ko-
munii św. Szanzer ma lat 19.

* **Berlin.** Obrazy majestatu z głodu
dopaścił się w Hamburgu robotnik Schmiat
który od dłuższego czasu był bez zajęcia i
bez dachu. W rozpacz swą przystąpił do

policyanta na ulicy i dopuścił się obrazy
majestatu. Oczywiście aresztowano go
natychmiast i teraz skazano na 3 miesiące
więzienia. — Będzie miał przynajmniej co
jeść.

* **Bochum.** W księgarni »Wiarusa
Polskiego« odbyła policya rewizyą, która
trwała od wczesnego ranka do 1 po południu
Szukano książeczki pod tytułem »Września«
a przy tej sposobności obwąchała policya
każdy niemal skrawek papieru. Już to
strach ma wielkie oczy!

Rozmaitości.

Djabeł w pułapce. W Leobersdorf
pod Wiedniem wygrała niedawno temu
posługaczka na kolei południowej, niejaka
Schribankowa, pieniądze na loteryi liczb-
owej. Nagle zjawił się u Schribankowej o
samej północy »djabeł« i zażądał, pod gro-
zą porwania do piekła, wydania pieniędzy.
Przerażona taką wizytą kobieta wyznała
»djabłowi« otwarcie że pieniądze ulokowa-
ła w badeńskiej kasie oszczędności. Wo-
bec tego szatan rozkazał, aby Schribanko-
wa pieniądze z kasy oszczędności odebra-
ła i nie mówiąc nic nikomu przyniosła je
do domu, poczem znikł. Posłuszna kobie-
ta udała się nazajutrz istotnie do banku po
pieniądze. Kiedy jednak ją tam spytano,
dla czego włożoną kwotę wycofuje, opo-
wiedziała całą przygodę z »djabełem«. Do-
niesiono o tem wypadku policyi i babina
wróciła do domu w tajemnym towarzy-
stwie dwóch policyantów, którzy się z nadej-
ściem nocy ulokowali w szafie. Punktu-
alnie o północy zjawił się syn piekła i
zażądał pieniędzy. Schribankowa przera-
żona odesłała go po pieniądze do szafy.
Kiedy djabeł otworzył drzwi szafy, zamiast
znaleźć tam pieniądze znalazł się w silnych
objęciach policyantów, którzy go niebawem
w kozie ulokowali. »Djabełem« tym ma
być jeden z sług kolejowych.

Od Redakcyi.

(—) Szan. Panu S. w G. dziękując u-
przejmie za interesowanie się naszymi a-
nonsami, wyrażamy prawdziwie głębokie
współczucie, że popadnąc musiał w »złość«
z powodu niewinnych »ś-waczek«. Zain-
teresowanie się Pana schlebia nam niepo-
miernie, jednakże popadanie w »złość« w
czasie wielkiego postu nie możemy uwa-
żać za katolickie. Resztę — przy sposo-
bności — ustnie.

Konieczną potrzebą

jest w każdym gospodarstwie
dobra domieszka do kawy.
Wszelkie wymagania, jakie się
stawia takiej domieszce, wypeł-
nia Kathreiner kawa słodowa.
Posiada ona rzeczywisty aromat
kawy, smakuje delikatnie i słu-
ży zdrowiu znakomicie. Trzeba
jednak żądać zawsze prawdzi-
wej Kneippa kawy słodowej
Kathreiner w paczkach.

Dwa razy czyszczone pierze
i gotowe pościele polecają
Br. Simonson,
właśc. Ludwik Lewald.

Posiadłość

moją w **Huchwałdzie**, składającą się z około 220 morgów dobrej roli i łąk, mam zamiar w całości lub w parcelach sprzedać. W tym celuznaczony został termin na

poniedziałek, 10 bm. o g. 12

w oberży w **Dywitach**. Żąda się tylko małej wpłaty.

Józef Biernatowski,
Huchwałd.

Nowe, nowe!

Na wielostronne życzenia moich szanownych Odbiorców, donoszę niniejszem, że wskutek moich praktycznych urządzeń parowych jestem w stanie

wełnę i garny,

które mi w dni targowe, wtorki i piątki, do farbowania dostarczone zostaną, na życzenie już w trzech godzinach dobrze i tanio ufarbowane odstawić.

J. Frenschkowski,
parowa farbiernia i pralnia
chemiczna, OLSZTYN.

Tanio, bardzo tanio!

Najlepszy gatunek farbowanej bawelny i wełny we wszystkich tylko dobrych kolorach kupuje się **najtaniej** u

J. Frenschkowskiego.

Parowa farbiernia i pralnia
chemiczna, OLSZTYN.

Sprzedaż drzewa.

Z lasu posiadziela **Barczewskiego** w Starym War-
temborku odbędzie się

w **środe, dnia 12 b. m.**
od godz. 10

termin sprzedaży drzewa u gospodarza p. Ruhnau'a (zaraz przy lesie). Sprzedawane będzie drzewo choirowe budulcowe, na użytki, na opał i gałązki.

S. Gross, Olsztyn.



OGIER

importowany, reńsko-belgijski, »Olimpien«, jest chodowcom koni do dyspozycji rano i wieczorem o godz. 6 za cenę stanowienia 15 M.

Młyn Ruś.

Doniczki
z glazurą lub bez w wielkim wyborze poleca

F. Morkewit,
ul. Garncarska 7.

Na Wielki Post!

Plac i narzekanie Ojców świętych, oprawne . . . 80 fen.,
Droga Krzyżowa . . . 10 fen.
poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

UCZNIĄ,

uczniwych rodziców, 16 do 17 lat mającego, poszukuję od zaraz.

A. Brosch,

mistrz kowalski,
Olsztyn, ul. Jakóba 6.

Sukę,

czarno-białą (patrą), 2 stopy wysoka, 18 miesięcy starą, z długimi uszami, od gońców, ale nie wyczczona, sprzedam tanio. Ktoby chciał kupić, niech się do mnie zgłosi.

Ignacy Dedek, Klucznik,
p. Gr. Bartelsdorf.

Losy

królewskiej loterii na konie Ciągnięcie 28 maja 1902 r. Główna wygrana pojazd z czterema koniami, dalej 9 pojazdów i 44 koni i 2447 rzeczy srebrnych. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«

Pomocnika

młodsze do swojej destylacji poszukuje

Paweł Hirschberg, Olsztyn,
(Allenstein).

Dla czego cierpimy?

mając pewne i nigdy niezawodzące, **tysiącrotnie** wyprób. środki przeciw wszelkim, a nawet **zastarzałym** chorobom i jako takie poleca:

1) **Na kaszel**, duszność, choroby płucne itd. herbatę piersiową hamburską 1,00, krople 1,00, miód ziółkowy 1,50 i 3,00; rdest ruski 1,00 i do tego 200 pigulek na chrypkę darmo.

2) **Na apetyt**, niestrawność, katar żołądkowy, zgaga: Pepsinowe wino 1,50 i 3,00 proszek żołądkowy 1,00 Elix. żoł. 1,00 i 2,00; rumbarbar. wino rozwalniaj. 1,50 i do tego paczk. alpejsk. ziółek darmo.

3) **Na reumatyzm**, podagrę, łamanie po kościach, ruska esencja 1,00 i 2,00 do nacierania; Antireumaticum do picia 2,00; Capsicum plaster. 1,00 i do tego Expelera butelka darmo.

4) **Na blednicę**, brak krwi, **koftun** nieustanny, ból głowy, nerwowość: Haematogena 2,00; pepton żelazny 2,00 Athenstaedta żelaz. likier 2,00 i do tego 100 pigulek żelaz. darmo

5) **Na wyrzuty skórne**, nieczystość krwi, **zwicie włosów**: herbata i krople po 1,00 maść i proszek po 1,00 likier żelazny 2,00 i do tego smołowe mydełko darmo.

6) **Na porost włosów**: Wyskok chinowy 2,00 Bay Rum 1,50 i do tego but. »Franzbranntwein« darmo.

7) **Na siwiznę**, plyn przywracający włosom kolor ciemny lub brunatny Nr. I i II po 1,00 i do tego węgiersk. pomady tubkę darmo.

8) **Na parchy** i wszelkie przestarzałe wyrzuty skórne: elixir ruski maść ruska po 2,00 i do tego 1/4 funta mydła kalinowego darmo.

9) **Na ból zębów**, krople cudowne 1,00, woda eucalyptus. do wypłukiw. w ustach 1,00, proszek do zębów podł. Prof. Krausego, nadający zębom lśniącą białą politurę 1,50 i do tego szczoteczkę darmo.

10) Maść i proszek gojąca gruntownie każdą **starą ranę** po 150, woda gojąca do tego darmo.

11) **Na odcoiski**, wyborny środek, plyn z pedz. i plaster. raz. 1,00; na **przetrzarte** nogi, salicylowy 16j 50 fen.; proszek przeciw **poceniu się nóg** i na **lupusa** 1,00 i do tego odpowiednie mydełko darmo.

12) Olejek na **wzmocnienie słuchu** 1,00; proszek do wygojenia wrzodzików w uszach 1,00 i do tego sprayka darmo.

13) Proszek uniwersalny, niszczący **wszelkie owady**, chociaż najmniejsze, a mianowicie zagnieżdżone w kuchniach i starych mieszkaniach, (rozpylacz do tego 60 fen.) i plyn do **wytopienia** radykalnie **szwabów i francuzów** po 1,00 i sprayka do tego darmo.

14) Środki **orzeźwiający**, niezbędne potrzebne w każdej chorobie itd.: Sok malinowy, wiśniowy, cytrynowy, esencja z świeżych cytryn, proszek musujący i rozwalniający zaraz i plyn jodłowy (Coniferengeist) do odświeżenia powietrza w pokoju każde po 1,00.

15) **Na kolki, wzdęcie i mokrz. u koni i bydła** jedynie skuteczne i tysiąc razy wypróbowane lekarstwo but. 3,00.

16) **Na szpat**, guzy kolanowe, narost, krosty, obrznięcia na karku i piersi usuwa gruntownie Liniment podług prof. Richtera but. 3,00.

17) **Na koftun** (Weichselzopf), zarazem na brak krwi i brak apetytu wyborny elixir żelazny 1,75 mk., maść na zwite włosy 2,25 m.

18) Aby mieć **ładny i zdrowy inwentarz** niech każdy gospodarz używa: Dla **koni** na apetyt, zolzy, kaszel itd. proszek angielski (engl. Kropfpulver) puszcza 75 fen. Do **nacierania** »Fluid« podług Simona powracający koniom dawniejszą siłę i krzepkość w krzyżu i nogach but. 2 m. Dla **krów** proszek holenderski na apetyt, kaszel i aby treściwe mleko dawały puszcza 75 fen., również fluid na wzmocnienie. — Haematuresia

przeciw mokrzyeniu krwią dla krów i koni 1,00. Dla **świń** proszek węgierski na apetyt, kaszel itd. paczka 75 fen., (bardzo ważne dla gospodyń chcących mieć korzyść z tuczniaków). Elixir przeciw czerwonce (Rothlaufschutz) 1,00. — Dla **drobiazgu** przeciw choierynie (gegen Geflügelcholera), żeby nie zdychały 1,00. — Dla **cieląt i prosiąt** proszek przeciw rozwolnieniu paczka 75 fen. Proszek dla bydła, koni i świń uniwersalny na **przeczyszczenie** i trawienie paczka 1,00. Proszek **radykalny** dla bydła, koni, świń i owiec na owady zagotowany z wodą do zmywania po którym dostanie inwertarz miękki, gładki i świecący włos p. 1,00.

19) Proszek do prania »Polysulfina« w miejsce chloru i sody, które bieliszę niszcza, gdy tenże prawie **bez mydła** każdy brud nieszkodliwie wydobywa, paczka 30 fen.

20) **Na piegi** krem i balsam, radykalne i jedyne środki razem 3,00; na delikatną białą skórę: liliowe mleko 1,50, puder ryżowy 0,50 i do tego mydełko na piegi darmo.

21) **Na astmę** proszek, przewyższający wszystkie dotąd znane lekarstwa tego rodzaju, za skutek **gwarantuje**, pudełko 2,50.

H. Smyczyński, aptekarz

Neuenburg W.-Pr.

Moja posiadłość

w **Nerwiku**, z dużymi gospodarczymi budynkami, 20 morgów roli, w tem półczwarta morga łąki dwusiecznej, dalej kuźnia z dobrymi kundami, wszystko w dobrem położeniu, chcę zaraz sprzedać i to głównie z powodu braku zdrowia.

Franciszek Gotzhein,

mistrz kowalski w Nerwiku,
Nerwigo p. Gr. Rauschken O.-P.)



Ogier

mój gniady, reńsko-belgijski, »Dawid«, 3 lata mający, 1,27 wysoki, jest chodowcom koni do dyspozycji za cenę stanowienia 12 M.

Barczewski
w Dywitach.